

Alicja Baluch

Język Drogi według Pana Jaskółki

Anna i Pan Jaskółka to debiutancka książka amerykańskiego pisarza Gavriela Savita, który historię niemieckiej okupacji w Polsce znał z rodzinnych opowieści. Ta jego pamięć odziedziczona stała się rozrusznikiem opowieści – arcydzieła. W Polsce książka ukazała się w tłumaczeniu Zuzanny Byczek, nakładem wydawnictwa Jaguar. Jej akcję zapowiada obrazek na okładce ukazujący ślady stop samotnego dziecka – w stronę lasu. Białe tło i niebieski cień jaskółki oznacza chłód i mrozi gotowego do czytania odbiorcę dzieła. Na wewnętrznej okładce pojawia się rozłożyste drzewo pełne ptaków. Tylko jeden zrywa się do lotu. Na razie nie wiadomo, o co chodzi? Wiadomo tylko, że oglądanie obrazków, ilustracji to swoiste odczytanie utworu. A on zaczyna się od słów: *Budząc się rankiem szóstego listopada 1939 roku, Anna Łania – wówczas siedmioletnia – nie wiedziała o kilku rzeczach... Tego ranka Anna wiedziała jedynie, że jej Ojciec musi wyjść z domu na kilka godzin.* Dziewczynka nie słyszała o tym, że profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego – także jej ojca - wezwał rektor na polecenie szefa Gestapo, że wszyscy profesorowie będą aresztowani i przewiezieni do obozów koncentracyjnych i że większość z nich nie przeżyje... Taki początek dzieła jest bliski konwencji literatury faktu, po której można się spodziewać opisu prawdziwych zdarzeń i towarzyszących im okoliczności np. że dziewczynka miała zostać pod opieką przyjaciela ojca, niemieckiego aptekarza, który nie wyraził na to chęci i Anna została sama, a ojciec nie wrócił.

Ale zapowiedziany porządek rzeczywistości szybko się rozmył. Bo tu – można by uznać - kończy się historia małej, przestraszonej Anny, która nie wie co ma robić, a przynajmniej ta wersja zdarzeń, która oparta jest na faktach. Od tego momentu opowieść nabiera cech realizmu magicznego poprzez wprowadzenie do zdarzeń elementów niezwykłych, irracjonalnych, tajemniczych. Wszystko co się odtąd będzie działo „pachnie” magią.

Bohaterem opowieści Savita jest więc kilkuletnia dziewczynka, pozbawiona taty, dorastająca w okresie niemieckiej okupacji pod opieką dziwnego pana Jaskółki, który najpierw rozmawia z nią w kilku językach, potem zaczyna wydawać dźwięki na które reagują ptaki. Anna i Pan Jaskółka wędrowali od roku i nic nie wskazywało na to, aby się mieli wkrótce zatrzymać. Ostatecznym celem wędrówki było – jak się okazało - uchronienie ptaka!

W tym kraju żyje pewien ptak, niezwykle rzadki i bardzo, bardzo zagrożony. Został tylko jeden. A ja pragnę go ocalić. Wilki i Niedźwiedzie chcą go dorwać ... Jeśli wilki i niedźwiedzie dopną swego, już nigdy żadna istota nie będzie latać i śpiewać.

Czy książka ta jest przeznaczona tylko dla dzieci? Zdecydowanie nie. Można by ją zaliczyć raczej do literatury dziecięcej, w której pojawia się podwójny odbiorca – dziecko i dorosły. Ale i w tym porządku literaturoznawczym trudno wydobyć z książki *Anna i Pan Jaskółka* te sceny, które odpowiadają stricte dziecięcej mentalności i emocjom. Kompozycja świata przedstawionego w którym pojawiają się sceny mgliste, chybotliwe, nieuchwytnie nie uwzględniają małego odbiorcy, skierowane są raczej do dorosłych znawców literatury, pasjonatów realizmu magicznego.

To dla nich, dla dorosłych, z ich rozumieniem historii i konwencji literackich pisze młody, amerykański autor o zagubionej małej Annie, która szuka drogi, opieki, ale wszystko w jej świecie się gmatwa i sypie. Nadzieję **dziecka budzi** nieznajomy mężczyzna, wysoki i niezwykle chudy, który zadaje jej trzy pytania, każde w innym języku - kim jesteś? – na kogo czekasz? - - gdzie twoi rodzice? Ostatnie pytanie po długim milczeniu dziewczynki pada w języku Jidysz – wszystko w porządku? *To pytanie doprowadziło Annę do łez...*

Odtąd ta para dorosły mężczyzna i dziecko rozpoczynają wspólną wędrówkę – dokąd nie wiadomo. Początek tej znajomości i przyjaźni naznaczył dziwny gest i głos – świergotliwa fraza, która wydobyła się z ust mężczyzny i przywołała niesamowitego ptaka o kolorze błękitno pomarańczowym. I to właśnie był sygnał nowego świata opisywanego w dziele Gaviero Savita. W świecie tym, pojawia się niezwykła przyjaźń tych dwojga – dziecka i opiekuna – człowieka, czy ptaka, ich wędrówka poprzez cały kraj, porozumiewanie się w tym dodatkowym języku, którego się uczy dziewczynka od swojego opiekuna – w Języku Drogi.

Bo na plan pierwszy w tym świecie wysuwa się język a raczej języki: - w jidysz Anna powiedziała - *Już lepiej*; po rosyjsku – *Mój ojciec chyba nie wróci*; po niemiecku – *Jestem sobą*; po polsku *Teraz czekam na ciebie...* Zdania te wypowiedziane przez dziecko wyznaczają kierunek *quasi*-zdarzeń i późniejszej ich interpretacji. Niepewność tych zdarzeń podtrzymuje ich niespójność, niejasność znaczenia. Wszystko rozplywa się w atmosferze oniryzmu, a raczej fantazmatu, czyli snu na jawie. Ale najważniejszy w tej przedziwnej opowieści

jest – jeszcze raz warto to powtórzyć - Język Drogi. Istnieje w nim więcej niż jeden sposób by coś wyrazić. Ponieważ Anna nie była pewna, czy Pan Jaskółka jest istotą ludzką w takim samym znaczeniu jak ona, bo postępował tak jakby cały świat wyglądał inaczej niż w rzeczywistości, musiała uczyć się jego Języka Drogi, w którym znaczenia słów były niejasne, ukryte. Oto niektóre zdania, które docierały do Anny z ust Pana Jaskółki:

Ty w Języku Drogi znaczy Ja

Jeżeli stoisz w miejscu mogą cię znaleźć. Już lepiej się zgubić

Nasza broń to to wiedza spostrzegawczość cierpliwość i czas...

Źle być żywym pośród martwych

Trzeba umieć widzieć w ciemności

Pytania są bardziej wartościowe niż odpowiedzi

Trzeba unikać każdego, kto ma sobie kolor czerwony

Świat w którym się poruszała Anna z panem Jaskółką to pola, łąki, lasy, mokradła, obrzeża miast. Ale najważniejsze i najtrudniejsze do przejścia były granice. Tam pojawiały się niełatwe spotkania z żołnierzami z którymi trzeba było umieć postępować. Świat ten składał się więc nie tylko z roślin i zwierząt oraz przedmiotów, ale i ludzi a raczej wilków szarych i niedźwiedzi brązowych. Bo wymienione zwierzęta to obrazy alegoryczne, które w przekonaniu Pana Jaskółki przemawiały do dziecka. Było ono bowiem w stanie zrozumieć, że wszystkie słowa w języku wilków pochodzą z niemieckiego a w języku niedźwiedzi z rosyjskiego. To wilki i niedźwiedzie zagrażały ludziom, także Annie i jej opiekunowi, chciały ich zniszczyć, zlikwidować i dlatego trzeba było umieć się właściwie zachować. Oprócz szarych wilków i brązowych niedźwiedzi niebezpieczny był kolor czerwony – np. czerwony krawat dowódcy... – to bardzo niepokoiło dziewczynkę.

Ale to co było najważniejsze dla Anny to słowa jakie usłyszała od Pana Jaskółki - *Musisz przeżyć...* Podobny nakaz - *Przeżyjesz!* wypowiedział dziadek do Jutki w łódzkim getcie. Scena ta pojawia się w książce *Bezsenność Jutki* – Doroty Combrzyńskiej Nogali i Joanny Rusinek. Ta historyjka z życia przedstawia losy małej żydówki zamkniętej w łódzkim getcie i jest napisana dla dzieci, gdzie historyczne fakty są ujęte obrazowo z uwzględnieniem poziomu rozumienia języka i zdarzeń oraz przeżywania świata przedstawionego przez

dziecko. W *Bezsenności Jutki* i w *Annie i Panu Jaskółce* wielką rolę w świecie przedstawionym odgrywają ptaki. Tylko, że gawron w książeczce dla dzieci potraktowany jest biologicznie – Jutka go karmi okruchami chleba i tęskni za nim, kiedy się muszą rozstać. Anną opiekuje się Pan Jaskółka, który jest „ni to ni sio” – jak Piotruś Pan. Przywołuje on ptaki i porozumiewa się z nimi w ich języku. Ta dziwna atmosfera ma charakter symboliczny, jasny dla wtajemniczonych.

Anna i Pan Jaskółka to piękna powieściowa baśń dla dorosłych, wypełniona oniryzmem i elementami mityczności. Opowieść ta oparta na wybranych scenach z historii II wojny światowej przedstawia prawdziwe, tragiczne zdarzenia, dotyczące osób bezbronnych, a równocześnie tą panoramę zdarzeń osnuwa poetycka mgła dziecięcej, bolesnej fantazji, jako jedyne ratunku przed ogarniającą świat ciemnością.. Mistrzami tego gatunku - realizmu magicznego są m. in. kolumbijski pisarz García Márquez i współczesna polska pisarka Olga Tokarczuk.

W zakończeniu tej wstrząsającej opowieści Pan Jaskółka znika za rogiem, na zawsze. Tu narzuca się podobieństwo postaci z ojcem dziewczynki, który 6 listopada 1939 r. w chwilę po jedenastej ... wyszedł z domu i już nie wrócił.

Pan Jaskółka mówi do Anny słowa, które wydają się jej znajome:

– *No dobrze, muszę lecieć. Później do was dołączę. A potem bez słowa odwrócił się i ruszył przez plac ...znikł na zawsze.*

Z zestawienia tych obu podobnych scen wynika, że opowieść Gaviera Savita kończy się dwa razy. Pierwszy raz w momencie, gdy ojciec Anny, profesor UJ, wychodzi na kilka godzin z domu w którym zostawia córeczkę. Drugi raz, gdy Pan Jaskółka bez słowa znika za rogiem, by nigdy nie wrócić do dziewczynki.

Kim był więc Pan Jaskółka, którego obraz nikł, rozmywał się w oczach. Może obrazem ejdetycznym – wg angielskiego fenomenologa Herberta Reada „wyrzuconym” z wnętrza podświadomości dziecka, albo fantazmatem, snem na jawie, baśnią którą opowiadała sobie sama dziewczynka – ku pocieszeniu, tylko że nadaremnie. Żydowskie dziecko nie wróciło bowiem z ciemnego lasu. Na polu śniegowym przed lasem nie widać kroków z powrotem...

Tadeusz Różewicz, poeta trudnych lat wojny napisał w wierszu *Świadek: Czy można pisać o śmierci patrząc na twarzyczki dzieci ...*

